

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:
miesięcznie 1 zł. 50 ct. 2 zł. 2 zł. 2 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 zł. 50 ct. 6 zł. 6 zł. 6 zł. 50 ct.
półrocznie 9 zł. 12 zł. 12 zł. 12 zł.

Przenumerowanie miejsca o w składający przedpłatę bez pośrednictwa w administracji „Gaz. Nar.“ (ul. Karła Ludwika 3) mają prawo zupłatnie bezpłatnego wypożyczenia książek z czytelni H. Altenberga (dawniej P. H. Richtera).
Wszystkie przenumerowania mogą otrzymać tygodnik humorystyczny „SZCZUTEK“ za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł.

Doniesienia prywatne, jako to: zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalszej nekrologii, opisy uroczystości, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmujemy się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro
otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karła Ludwika 3 (sklep)
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Nadużycia wyborcze

przed sądem parlamentu.

Lwów d. 5 listopada.

Izba poselska Rady państwa zajmowała się przedwczoraj sprawozdaniem komisji o wniosku posła dr. Barenthera, który żądał wydania osobnej ustawy karnej dla ochrony wolności przy wyborach. Rozprawa była dość rozległą, a w niektórych momentach nie brakło jej ożywienia. Dotyczyła bowiem przedmiotu dla istnienia stronnictw politycznych w każdym konstytucyjnym państwie niewątpliwie ważnego. Wybory tworzą bowiem stronnictwa polityczne i zmierzają je z powierzchni ziemi.

Ostatecznie — skończyła się jednakoż ta rozprawa na niemożność, gdyż cały elaborat odesłano napowrót do komisji — co wobec zbliżającego się końca kadencji poczytywać należy za delikatną formę przejścia nad nią do porządku dziennego.

I istotnie — nie ma czego żałować!

Wniosek Barenthera był wynikiem gniewu i oburzenia liberałów z powodu przegranej przy seszlorocznych wyborach wiedeńskiej Rady miejskiej. Nie też dziwnego, że ta pobudka psychiczna nadała całemu wnioskowi cechą jednostronną — mianowicie wygłaszał on na ubrane w paragrafy wolanie o pomoc policji i sądów karnych pobitej mniejszości.

Komisja, której ten wniosek do sprawozdania przekazano, postąpiła zupełnie słusznie, gdy i drugą stronę nadużyć wyborczych w projekcie swoim uwzględniła. Wnosila oświadczenie kar nie tylko za jedzenie głosów wyborców groźbą lub przekupstwem w rozmaitych jego formach, ale także i za balamucenie ich przez szkalowanie kandydata.

Jeżeli bowiem ktoś chce potępić kupowanie tych głosów, które są na sprzedaż, ten logicznie musi przyznać, iż co najmniej równie potępiona godnym jest ten sposób „sztucznego“ wpływu na opinię wyborców, który polega na oszczerzaniu dobrego imienia kandydata, zupełnie niezastudzonem, na to tylko obliczonym, aby zohydzić go wobec tłumu wyborców w krytycznej chwili głosowania.

Ten dodatek komisyjny, wymownie uszczelniony w Izbie przez posłów Eug. Abrahamowicza i hr. Pinińskiego, wespół jednak gust do całej ustawy tym właśnie, którzy przedtem najgłośniejsi gardłowali za potrzebą ochrony moralności wyborczej za pomocą policji i prokuratorów.

Oo jest karygodnym wpływem na opinię wyborców, istotnie bardzo jest trudno określić dokładnie. Trafną rzucił jeden z mówców uwagę, że ostatecznie mogłoby kiedyś przyjąć komu na myśl pociągnąć do odpowiedzialności sądowej z powodu „presji“ wywieranej na wyborców, gdyby np. jakaś dama oświadczyła konkurentowi, iż nie odda mu swej ręki, jeżeli będzie głosował za nieprzyjaciela jej kandydata! Albo znów w innym wypadku mógł ktoś upatrzyć o inną powód do wytaczania procesu kandydatowi za to, że w mowie kandydackiej obiecywałby wyborcom, iż będzie starał się o obni-

żenie im ciężarów podatkowych, o której żelazna dla ich okolicy itd. skoro podobne obietnice niezaprzeczenie dadzą się wytyłmaczyć, jako zmierzające do zjednania mu głosów wyborców obietnicami „korzyści materialnych“...

Posel Lewakowski nie mógł pominąć i tej także sposobności, aby na swój kraj rodzinny w obec reprezentacji całego państwa nie bluznął o szczerstwie. Oświadczył on mianowicie, iż wstyd nie pozwala mu opisywać tego obszerniej, co za straszne rzeczy dzieją się przy wyborach w Galicji! Kraj cały musi istotnie wstydzić się za takiego reprezentanta, który nie waha się przedstawiać go w obec obcych, jak gdyby Galicja pod względem korupcji wyborczej była najgorszą na świecie całym. Gdyby który z niepokoleń przyjaciół politycznych p. Lewakowskiego dopuścił się podobnie ohydne oszczerstwa — np. Vaszaty albo Pernstorfer, nie możnaż dziwić się im, gdyż oni nie znają naszych stosunków, a są przeciwno nam źle uprzedzeni. Lecz pan poseł Lewakowski wie dobrze, że nasze wybory w porównaniu z zawziętością wyborczą w innych krajach wygładają prawdziwie naiwne i niewinne — a przecież nie waha się generalizować nieuniknione tu i owdzie nieprawidłowości do ogólnikowego potępienia całego kraju przed obcymi.

Jak nazwał takie postępowanie?

Wywód dyplomatyczny Hanotaux.

Lwów d. 5 listopada.

Spodziewano się, że na wtorkowym posiedzeniu francuskiej Izby posłów, minister spraw zagranicznych Hanotaux, odpowiadając na zgłoszone interpelacje co do sprawy wschodniej, poruszy i autentycznie wywieści cały obręb tej sprawy wraz z kwestją egipską i t. d., dalej o wizycie cara, położeniu Francji... Nadzieja ta zawiodła, jakoż interpelacja tylko część hurtu spraw wschodnich podniosła, mianowicie rzecze w Armenii i mowca z prawicy Denys-Cochinowi i de Mun'owi chodzący przedewszystkiem o religijną stronę sprawy. Radykal Hubbard uderzył na myśl interwencji mocarstw, twierdził, że Francja i Rosya same zdołają wymóc na sultana reformy; cała jednak Europa jest odpowiedzialna za hańbiące ją okropieństwa. Cochin zawałował: „Spodziewam się, że nasz minister będzie rzeczniczką humanizmu i sprawiedliwości“.

Wyraz „humanizmu“ był wprost przytykiem do masonów, którzy się płaszczą humanizmem zasłaniając. Cochin przypomniał, że Francja jest z prawa obrończynią chrześcijaństwa na Wschodzie, a wedle swoich ideałów, obrończynią nie tylko katolików, ale wszystkich wolnych mężów, uczciwych obywateli kraju. „Całej starej Europie — dodał Cochin — zależy na tem, aby w jednym z jej kątów ustawy rządu barbarzyństwa. Dla ratowania Europy wezwijmy naszych sprzymierzeńców. Teraz właśnie chwila, aby odwołać się do tej przyjaźni, którą nam niedawno uroczyście obwieszczone.“

Przyjaźń Francji jest cenną, ale ma też ona swoje ciężary — oto co-

my przyjaciółom naszym powiedzieć winni. A pierwszym i najświętszym ciężarem jest zrozumienie szlachetne ideały Francji i iść na nasze wezwania, gdy słabych i uciążliwych bronić, gdy sprawiedliwość przywrócić chcemy. Takie ciężary nakłada przyjaźń z Francją; powiedz to naszym przyjaciółom, p. ministrze.“ Burza oklasków zahuczała z prawicy i skrajnej lewicy.

Hr. de Mun żądał, aby Europa uczyniła dla Armenii tyle co dla Krety i zapytaje ministra, jakie zadośćuczynienie otrzymała Francja za zamordowanie ks. Salvatora.

Po Hubbardzie zabrał głos minister Hanotaux, a następnie Jaures, socjalista. Jeżeli Cochin był poniekąd satyrycznym, podnosząc ciężary „cennej przyjaźni“, to Jaures nie uważał cara za monarchę zowiąc go ciagle tylko „szefem narodu rosyjskiego“ i między innymi powiedział: „Zgola nie wiemy, jaką Francja prowadziła politykę na Wschodzie; zażąda ona męgi rosyjską, tak, iż fizyognomii tej polityki zaledwo rozpoznać można.“

Minister Hanotaux odpowiedział najpierw co do zamordowania obywateli francuskich w Malej Azji, że śledztwo zostało sądowi wojskowemu poruczone i dzięki energii ambasadora Cambona uzyskano ten wynik, jakiego Francja spodziewała się miała prawo. Następnie dał pogląd historyczny na stan prowincji, które się z dawnego królestwa Armenijskiego utworzyły, tudzież przebieg sprawy, która właśnie Europę zajmuje. Ten ustęp mowy ministra pomijamy, a przechodzimy do ustępów dzisiaj aktualnych, które wedle telegramów opiewają:

„Niebezpieczeństwo na granicach Macedonii i Bułgarii zostało, dzięki szczepiwej inicjatywie Austro-Węgier zażegnane, i udało się umówić z sultaniem tak, że Krete przyznane zostały liberalne nowych rządów warunki. Ale te luźne załatwienia nie usunęły źródła zła. Szło o zasady, któreby powoli, mimo rywalizacyjnych interesów i częstokroć wybijających się nieostrożności namiestników, do zgody mocarstw doprowadzić mogły. Przedewszystkiem musiano zrozumieć konieczność lojalnego i stałego porozumienia się mocarstw. Mocarstwa zespoliły wszystkie swoje usiłowania, aby wyszukać i ustalić ostateczną i jednolitą, aby też uniknąć lub zagodzić wszystko, coby je dzielić mogło. Jakież to wspólne akcje ambasadorów w Konstantynopolu od początku przesilenia, wydała jedność, której podstawą wspólnie postępowanie, a nie akcja odrębna. Ta więc bez ustanku utrzymywana unia dobre odniosła wyniki w Macedonii i na Krete. Cała dyplomacja europejska, świadoma swego zadania, jest zdecydowana rany uleczyć i zapobiedz powrotowi podobnych niebezpieczeństw.“

Mocarstwa, które interweniowały, są przedewszystkiem przekonane o konieczności lojalnego i stałego między sobą porozumienia. Wszelka myśl akcy izolowanej poczyniła one za wykluczoną, i sądziły, że wspólna akcja żadnego nie może sprowadzić zamachu na całość Turcji i na stworzony traktatami stan rzeczy. Po tak obfitych w rezultaty odwidzinach cara można powiedzieć, że wymieniano w sposób najciszej, najdokładniejszy i najjaśniejszy za-

nia co do punktów, którymi się właśnie parlament zajmuję, (Oklaski). Zjednoczona Europa będzie u miała powiedzieć sultanowi narozum, aby się strzegł od wpływu nieszczęśliwych. Francja wskaże sultanowi źródła zła, które są liche polityczne, finansowe i administracyjne rządy Turcji. Będzie ona za wytworzeniem pewnego porządku, bez którego państwa istnieć nie mogą, i żąda od sultana, aby spełnił swoje przyrzeczenia. Powtórzywszy sultanowi z całą naszą siłą, że jest odpowiedzialny za powierzone sobie kolonie europejskie, że nie tylko swoim poddałym, ale wszystkim, na terytorium jego żyjącym winien jest bezpieczeństwo, spokój i porządek. Pokaże się mu wreszcie, że ta jedynie lojalna, silna i godna polityka jedyną jest, która jemu i jego poddanym na szczęście wyjść może.

„Dzielo to mozolne, i namiętną narozumnością się mu nie domożemy. Europa nie chce, aby nowe niespodzianki odwracały ją od jej zadania, aby jej dobrą wolę zniechęcano. Wierząc w tradycjęm Francji nie przepomina o obowiązkach swego protektoratu religijnego, który sprawuje, jako też utrzymuje stosunki, wiążące ją z Turcją, a które nam utrzymania ocalości Turcji przagnąć każe. Ale Francja musi podwoić swoje usiłowania, aby doszła do spełnienia przypadających na nią zadań, a które streścił się dać w tych słowach: „humanizm i sprawiedliwość“ (Oklaski z centrum Izby).

Jaures zaproponował rezolucję, podnoszącą interesy Armenijskich, którą jednak Izba na życzenie ministra prezidenta Meline 451 głosami przeciw 54 odrzuciła, i 402 głosami przeciw 90 przyjęła wniesioną przez dep. Charles i przez rząd popartą, dla której też de Mun cofnął swoją rezolucję, mianowicie: „Izba przystępuje do oświadczeń rządu, i przyjmując je przechodzi do porządku dziennego.“

Treść wywodu ministra Hanotaux jest ta, że Francja idzie w sprawie wschodniej na pasku Rosji, o czym już wiedziano, ale minister otworzył to potwierdził. Nowe są wiadomości co do specjalnych zadań Francji w sprawie wschodniej.

KORESPONDENCJE.

Rzym d. 28 października.

(Dni święte. — Włochy oszczędzają. — Toalety i klejnoty. — Następny tron Elena. — Przedstawienie galowe.)

Wieża Kapitolu blizszy czerwonaświec światłem. Wielka gwiazda świeci na jego szczycie i rzuca sноп promieni na statnę Romy, ustawioną tam w górze, a okoliczek za małą. Rzym jeszcze raz zaprasza mieszkańców swoich i licznych cudzoziemców, aby się cieszyli z obecności następcy tronu i jego świeżo poślubionej małżonki. Jutro pomknę młoda para do właściwej swojej rezydencji, do pięknego grodu nad brzegami Arna. Zakończenie uroczystości tworzy numer programu, w którym udział wzięć może szeroka publiczność i arystokracja. Dla pierwszej gra kapela Vasselli, najlepsza rzymska orkiestra, na-

przed Kwirynalem, skąd z balkonu księżniczka Elena jeszcze raz się ukazuje ludowi, zawsze żądnemu jej widoku. Świat arystokratyczny zaś porusza się tymczasem w salach pałacowych, w których nie można zbyt wiele uwagi poświęcać muzyce. Za to wysiłow na wspaniałe toalety są nadzwyczaj efektowne, a wszyscy chcą być w nich przedstawieni księżniczkom, zwłaszcza bohaterce dnia, księżniczce Kwirynale, skąd z balkonu uroczystych obiadów urzędowych, na wyrażne życzenie króla z największą możliwie prostotą, z oszczędnością, do możliwych granic posunięta. Miały one być wyrazem ścisłej łączności włoskiego dworu z włoskim ludem. Lud po dziela radość królewskiej rodziny i wyraża ten swój udział dumnym jawieniem się na ślubie księcia. Włoski dwór podziela smutek włoskiego ludu w obecnym kryzysie i boleść po abitychśkich jeńcach. Zreżki się hałaśliwych uroczystości i nie zgodził się na żaden inny program, jak tylko na taki, który można było wykonać z największą oszczędnością. Systemu tego trzymano się skrupulatnie. Gdzie przewidywano występek, tam natychmiast gotowa była ostra nagana opozycyjnej prasy, a nawet wśród samego ludu słyszeć było można złośliwe uwagi. Tak to zawsze ludzie polspolili wszędzie tam biegać, gdzie mogą najniebezpieczniejszą bliźniem wyrażać. Ogółem też mówią, nigdzie tu nie było świętości nadmiernej, nie było żadnych innych ludowych zabaw, jak tylko iluminacja ulic w wieczór zaślubin i ognie sztuczne Girandoli na wyżynie Janikulu następnego wieczora. Wyjazdy dworu w czasie zwykłego korsa i zjazd na ślub księżniczki pary do kościoła były jedynymi okazjami uciechy dla tłumów. A dla arystokratycznego świata nie było wiele więcej nadto. Arystokracja otrzymała zaproszenia na ślub do kościoła Sa Maria degli Angeli i na przedstawienie galowe w teatrze miejskim. Rozpostarty przytem przepych klejnotów i toalet nie był dla tego koła niczem nadzwyczajem.

Na dworze papieskim jest przepięknie, że kobiety we wszystkich okazjach mają się jawić w zapiętych czarnych toaletach i czarnych welonach koronkowych. Watykan tego pilnie przestrzega i dlatego prawie zawsze w takiej toalecie idą kobiety do kościoła. A nie w Parku, co im nie wyszło na korzyść. Tenor Marconi najświetniejszą swoją partję odspiewał musiał w nieobecności dworu. Marconi ma głos bardzo piękny, ale nie jest mistrzem powszechnie uznanym. Za małą ma szkołę i gra bez ekspresji, która rzeczą może wystarczyć w takiej operze jak „Purytanie“. Włoski lubawłowski tylko taką muzykę, jak n. p. w tej operze, a jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej większość nie lubi innej. Powoli wytworzyła się też i tutaj publiczność dla muzyki poważniejszej, ale dotąd nie jest ona liczna, a nawet wielu, którzy się do niej liczą, hotują jedynie modzie, albo idą za przykładem królów, która jest miłośniczką i znawczynią szlachetnej muzyki.

Za wpływem królowy polecono mistrzowi Scabatiemu skomponować marez weselny. Kompozycja w wykonaniu wypadła nieszczęśliwie, bo trzeba ją było rozciągać na długą czer-

nia, a jemu przyniesie pomoc, kształcące go i uzupełniające szkolną naukę, choć bez książek nie szło to łatwo. Ale pan Karol zniechęcił się prędko do „klejch“. Awdota Charlampiewna, córka młynarza, u którego mieszkał, zdała mu się daleko odpowiedniejszą na nauczycielkę i ksiądz Władysław w rok po przybyciu do Wierchniepokrowska znalazł się zupełnie osamotnionym.

Przeszły lata. Staruszek spoczął na rogu omentarza w kątku, pokropionym wodą święconą przez towarzysza wygnania. Pan Karol zmienił mowę i oboczył, nie miał nikogo, do którego by mógł przemówić słowo. Próbował zbliżyć się do dzieci — te uciekały od niego, starsi trzymali się zdaleka, do czego pan Karol po swem ożenieniu nie miał się przyczyniać. Spróbował rzemiosła i lekarstwa. Sztył, strugał, pilował — dawało mu to zarobek a zwłaszcza zabijało czas. Lecząc choroby domowych środków, miał pociechę i jakiś cel życia. Niedługo jednak zakazano mu i tego. W Wierchniepokrowsku zamieszkał felcer. Został więc tylko młotki, igły i piły, długie spacery po bagnistych lasach — i dłuższe od nich modlitwy.

Dzienników nie widywał — nie miał za co pisać do swego a obcych nie umiał czytać i nie obchodziły go. Listów też nie odbierał prawie żadnych. Od kogożby? W kraju nie miał nikogo. We Francji...

zys. Tak to było ułożone z papieżem. Monsignore Tosciatteli odczytał pozwolenie, dane mu przez Leona XIII. Księżniczka Helena klękała przez całą mszę i z wielką pobożnością modliła się z książką, darowaną jej przez królową. Zawierała ona modlitwy na mszę ślubną i była sporządzona umyślnie dla panny młodej, a ilustrowały ją miniatury. Podczas zamiany pierścieni król trzymał czterech świadków ślubu, a księżniczka trzymała w ręku różaniec, a nieestety żaden nie był dosyć wysokim do takiej czynności. Księżniczka uderzyła głową o ten sztuczny namiot, gdy powstała z klęczek. Przewyższała ona męża o wiele, powiadają, że mierzył 173 centymetrów. Rzymianie nie widzą, aby była szczególnie piękna, a przynajmniej nie klasyczną pięknością, ale podoba się im już dla wysokiego wzrostu i dlatego to uważają ją za sympatyczną. Wydaje się, że jest tak w wysokim stopniu. Panie, które rozmawiały z nią podczas przyjęcia w Kwirynale, przyznają, że jest nadzwyczaj miłą, pełną prostoty, skromną i nadzwyczaj ujmującego obejścia. — Rozmawiała z Włoskami wyłącznie po francusku. Mąż, który się bardzo poważnie przysilił do rozmowy młodej żony swojej z dworskimi paniami, prosił ich, aby nie zmuszały jeszcze księżniczkę do włoskiej konwersacji, bo jeszcze nie jest pewną akcentu we włoskich wyrażeniach. Księżna nie miała innej sposobności do rozmowy z paniami z poza koła rodzinnego, oprócz małego przyjęcia podczas wręczenia daru rzymskich patrycjuszek i wieczornego koncertu, na którym były obecne prawie wszystkie panie, mające wstęp na dwór, które na ślub księżniczki zjechały do Rzymu.

Na galowym przedstawieniu pojawił się dwór dopiero około godziny 11. Opera — I Puritani — zaczęła już o pół do dziesiątej. Podzielono pierwszy akt na dwie części, aby dwór mógł jeszcze usłyszeć arję tenora w finale pierwszego aktu. Długie oczekiwanie zdenerwowało publiczność i zepuło jej część radości. Po drugim akcie ich Miłości wstały, znówu skłoniły się na pożegnanie i odeszły, nie czekając na koniec opery. Księżna miała na sobie kremową suknię ze szmaragdowym dyademem. Czarnogłowa nie jest bogata a oprócz tego Włochy są w wojnie ekonomicznej z Francją, co wszystko było powodem, że toalety księżniczki robiono w Wiedniu, a nie w Parku, co im nie wyszło na korzyść. Tenor Marconi najświetniejszą swoją partję odspiewał musiał w nieobecności dworu. Marconi ma głos bardzo piękny, ale nie jest mistrzem powszechnie uznanym. Za małą ma szkołę i gra bez ekspresji, która rzeczą może wystarczyć w takiej operze jak „Purytanie“. Włoski lubawłowski tylko taką muzykę, jak n. p. w tej operze, a jeżeli nie wszyscy, to przynajmniej większość nie lubi innej. Powoli wytworzyła się też i tutaj publiczność dla muzyki poważniejszej, ale dotąd nie jest ona liczna, a nawet wielu, którzy się do niej liczą, hotują jedynie modzie, albo idą za przykładem królów, która jest miłośniczką i znawczynią szlachetnej muzyki.

Za wpływem królowy polecono mistrzowi Scabatiemu skomponować marez weselny. Kompozycja w wykonaniu wypadła nieszczęśliwie, bo trzeba ją było rozciągać na długą czer-

nia, a jemu przyniesie pomoc, kształcące go i uzupełniające szkolną naukę, choć bez książek nie szło to łatwo. Ale pan Karol zniechęcił się prędko do „klejch“. Awdota Charlampiewna, córka młynarza, u którego mieszkał, zdała mu się daleko odpowiedniejszą na nauczycielkę i ksiądz Władysław w rok po przybyciu do Wierchniepokrowska znalazł się zupełnie osamotnionym.

Przeszły lata. Staruszek spoczął na rogu omentarza w kątku, pokropionym wodą święconą przez towarzysza wygnania. Pan Karol zmienił mowę i oboczył, nie miał nikogo, do którego by mógł przemówić słowo. Próbował zbliżyć się do dzieci — te uciekały od niego, starsi trzymali się zdaleka, do czego pan Karol po swem ożenieniu nie miał się przyczyniać. Spróbował rzemiosła i lekarstwa. Sztył, strugał, pilował — dawało mu to zarobek a zwłaszcza zabijało czas. Lecząc choroby domowych środków, miał pociechę i jakiś cel życia. Niedługo jednak zakazano mu i tego. W Wierchniepokrowsku zamieszkał felcer. Został więc tylko młotki, igły i piły, długie spacery po bagnistych lasach — i dłuższe od nich modlitwy.

Dzienników nie widywał — nie miał za co pisać do swego a obcych nie umiał czytać i nie obchodziły go. Listów też nie odbierał prawie żadnych. Od kogożby? W kraju nie miał nikogo. We Francji...

Z Francją zaszła rzecz dziwna. Tak jest. Tam były serca, uderzające do niego szczerze i gorąco. Tyle też płynęło, gdy się żegnał, tyle twardej i drżącej ze wzruszenia rąk ścisłało dłoń jego przy rozstaniu. Po tem, przez tych parę lat, które spędził na Litwie, przybył do niego nierzal listy na grubym, źle złożonym papierze, niewprawną ręką pisane, ale bardzo pocieciwe. Z każdym wpadał mu promyk jasny do duszy. Pisali mu dawni wychowawcy, pisali chłopcy z ochrony do swego ojca, donosząc mu o wszystkich zmianach i wypadkach najdrobniejszych. Zwykajnie jak ojcu.

Potem zaczęło to się zmieniać. Listy stawały się rzadsze. Dawni wychowawcy — to było jeszcze więcej dziwne: po całodziennym ręcznej pracy nie do póra im było. Ale ci pisali przecie — nie pisali chłopcy z ochrony. A im jednak musiało być łatwiej. Książd się dziwił i martwił. Pisał kilkakrotnie i do nich i do księdza Garreana, swego następcy i do Jaqueta i innych jego kolegów. Z zakładu odpowiedzi nie było. Ks. Garrean zawiadomił tylko, że już nie jest kierownikiem ochrony, ale kto go zastąpił, nie donosił i mimo kilkakrotnych zaproszeń swego poprzednika, odpisywał mu zawsze ogólnikowo, wymijając odpowiedź na pytanie. To samo czynili dawni wychowawcy, tak, że Ks. Władysław nie wiedział, co myśleć. (C. d. n.)

Kra! kra! kra!

Nowela

Jana Łady.

(Ciąg dalszy.)

— Ot, wiecie oo, drodzy moi, jeśli naprawdę chcecie mi zrobić przyjemność...

— Chocemy, chcemy wszyscy — zawołano chórem. — Któżby nie chciał zrobić przyjemności poczytawemu ojcu Władysławowi?

— Otóż w takim razie nazwijcie zakład mój ochroną Matki Bożej z Ostrzej Bramy. Nazwa nietrudna, każdy wymówi, a miejsce to dla ziomków moich, więc i dla mnie bardzo drogie. Święta. Myśl o Maryi, patronce mojej ojczystej Litwy, świeciła mi tu, podtrzymywała, przynosiła ulgę na wygnaniu. Niechże ona świeci wam i waszym dzieciom nad waszym Rodanem, niech imię jej i obraz nad ochroną będzie wzięciem braterskim pomiędzy waszą ojczyzną a moją.

Przykładał się z zapalem, że Izami i oddał wielki obraz Ostrobramskiej Bogarodzicy jasną nad bramą zakładu, zwanego „asyiye de Notre Dame d'Ostra Brama“.

Za cesarstwa ks. Władysława w początkach był traktowany z nieufnością. Podjętych było go o republikanizm. Później jednak, kiedy prefekt baron Maucelerg zwiłdził raz ochronę przy bytności w Rionney, akcyę książdza poszły w górę.

Najniepodziwianie dostał czerwoną wstążeczkę legii honorowej, a kiedy się zdarzyło, że po wojnie włoskiej liberalni zaczęli głośno się krzątać około wyborów w okolicach Lyonu, prefekt kazał zapytać polskiego księdza, czyby nie chciał być podany na oficjalnego kandydata w zagrożonym okręgu.

Książd się przeświadczył o szumieniu a potem zaśmiał się, kiwając głową i ruszając ramionami.

Nie do tego mu było wtedy właśnie. Trzydzięci lat miało od chwili, gdy opuścił ziemię ojczystą — a choć jedno za drugimi zerwały się wszystkie nici, jakie go z Polską łączyły, jedna została, nie pamięci i kołowania. Im lat przybywało i życie bardziej schylało ku ziemi, tem coraz oziejśniej przesuwali się przed oczyma szare chwały o słomianych strzechach, żółte piaski, umajone zielenią sosen i lip, sady pachnące miodem i siwe świty wieśniaków, idących do kościoła.

I zdawało mu się coraz częściej, jakby mu w duszy zaczynały promieniać po raz drugi światła wiosenne — i tym szczególnym obłędem powtarza-

jącym się tak często na rozdrożu dojrzałego wieku i starości, ten siwy książd pisał sobie budząc się ze snu, dlaczego otaczają go obce mury i spręty, dla czego nie jest w rodzinnych swych dukach i kłach.

Po chwili dopiero przypominał sobie... i sam nie wiedząc skąd i jak, uczuwał płynące po policzkach łzy.

Przyszła wreszcie chwila, w której mógł powrócić.

Nie do dzieciennego gniazda oo prawdziwa — Dukaszkieje oddawała były w obcych rękach — ale do lasów i łąk litewskich, za którymi mu było tak tęskno. Teraz mógł słuchać umiętną pieśń wracających z pola kosarzy, mógł się pokłonić na grobach ukochanych i wśród tysiąca obcych twarzy, szukać, czy w której nie odnajdzie znaną dawniej rysów.

Ale tych spotykał nie wiele — a ileż razy się zdarzyło, że poznawszy twarz, nie poznał, nie zrozumiał ich duszy.

Ludzie byli inni, zupełnie inni — innymi całkiem warunkami życia.

I zdarzyło mu się, że niedługo już po spełnieniu tyloletniego marzenia o powrocie, zaczynał żałować, czemu nie został wśród sierot swych, wśród ślicznych gajów i płątanów nad dalekim Rodanem.

Ale tymczasem padł znów grom — i powiłał niespodzianie pasmo jego losów.

Przyszło mu na nowo związać po-

drożny węzelek i wiaływszy kij obrzucił go do ręki, pójść w drogę daleką, bardzo daleką, w stronę przeciwną tej, z której przybywał.

I znów przeszły lata...

W Wierchniepokrowsku książd Władysław miał sposobność użytkować swoją znajomość rzemiosła, nabytą w fahowej szkole przy ochronie w Rionney.

Wierchniepokrowsk jest znaczną wsią, zamieszkałą w większej połowie przez Wotiaków, w mniejszej przez rosyjskich wieśniaków.

Otacza ją pierścieniem niedostępnych prawie lasów, tundry i mozarów, przez które w niektórych tylko miejscach można urządzać regularną komunikacyę. Kiedy komunikacya jest w ogóle możliwa, poczta przychodzi raz na miesiąc, czasem dwa; w jesieni, a wiosną i podczas letnich roztopów nie przychodzi wcale.

Towarzyszów miał książd Władysław dwóch — starego rzemieślnika, który z żalu i biedy wpadł niedługo w stan łagodnego obłąkania i młodego chłopca, wyrwanego ze szkół. Pierwszy nie odzywał się dniami całymi i nie odpowiadał na pytania, siedział tylko na słoncu, trzęsąc się i naprzemian śmiał się idyotycznie lub jęczał i płakał. Drugi przysięgał z początku do księdza — spędzał z nim długie godziny.

Książd Władysław miał czas jakiś nadzieję, że sobie zapełni pustkę ży-

cia, a jemu przyniesie pomoc, kształcące go i uzupełniające szkolną naukę, choć bez książek nie szło to łatwo. Ale pan Karol zniechęcił się prędko do „klejch“. Awdota Charlampiewna, córka młynarza, u którego mieszkał, zdała mu się daleko odpowiedniejszą na nauczycielkę i ksiądz Władysław w rok po przybyciu do Wierchniepokrowska znalazł się zupełnie osamotnionym.

Przeszły lata. Staruszek spoczął na rogu omentarza w kątku, pokropionym wodą święconą przez towarzysza wygnania. Pan Karol zmienił mowę i oboczył, nie miał nikogo, do którego by mógł przemówić słowo. Próbował zbliżyć się do dzieci — te uciekały od niego, starsi trzymali się zdaleka, do czego pan Karol po swem ożenieniu nie miał się przyczyniać. Spróbował rzemiosła i lekarstwa. Sztył, strugał, pilował — dawało mu to zarobek a zwłaszcza zabijało czas. Lecząc choroby domowych środków, miał pociechę i jakiś cel życia. Niedługo jednak zakazano mu i tego. W Wierchniepokrowsku zamieszkał felcer. Został więc tylko młotki, igły i piły, długie spacery po bagnistych lasach — i dłuższe od nich modlitwy.

Dzienników nie widywał — nie miał za co pisać do swego a obcych nie umiał czytać i nie obchodziły go. Listów też nie odbierał prawie żadnych. Od kogożby? W kraju nie miał nikogo. We Francji...

ludzie spełni rozum) — o tej żagligowce powstała cała literatura. Najznakomitsi matematycy angielscy dowodzili w straszliwie uczonych rozprawach, że ten puzzle jest odwieczną zagadką, że zabawiali się nią już wielcy mędrkowici i faraoni.

Każdy człowiek utrzymywał z głębokim przekonaniem, że mu się udało raz czy dwa razy rozwiązać zadanie, że jednak nie pamięta już, w jakim porządku posuwał kamyki — krótko mówiąc rzecz, jak mówi Anglik, Yankee, miano an immense success, taki, jakiego już późniejsze puzzle, wymyślone przez Niemców ani w części nie osiągnęły. Obecnie wynalazca żagligówki p. Sam Loyd rozwiązał zagadkę.

Pewien Amerykanin obliczył w minionym roku, że na rozwiązanie żagligówki zużyto ogółem 93 milionów godzin pracy, każda po 15 centów czyni blisko 85 milionów koron. Wszystkich tych, którzy się na owe obliczenia cyfry złożyli, oświadczenie p. Sam Loyda nie rozczarował, bo ogłasza on, że rozwiązanie puzzle'a jest niemożliwe — it is impossible of solution. On sam ofiaruje od r. 1872 nadaremnie 200 funtów nagrody temu, kto da rozwiązanie. Cała rzecz tedy nie była niczem innym jak tylko wielkim hoax, złym, a może też dobrym żartem. Sam Loyd nie miał z tego korzyści materialnych, bo umyślnie nie wziął nigdzie na swój pomysł patentu.

Z Londynu piszą: Nowym prymasem kościoła angikańskiego został dr. Temple, biskup londyński. Urodzony w roku 1821, syn angielskiego pułkownika, dr. Temple jest wychowawcą Oksfordu, który, jak wszyscy jego rówieśnicy brał udział w walkach umysłowych, znanych pod nazwą „ruchu oksfordzkiego”. W roku 1859 został mianowany rektorem sławnej szkoły w Rugby. W rok później ukazał się książka p. t. „Szkice i rozbiory”, w której całe grono młodych teologów dosyć krytycznie za jego stanowisko względem organizacji kościelnej; w tem gronie znalazł się młody wychowawca Oksfordu dr. Temple. W kilka lat później dzisiejszy prymas jawia się jako zwolennik Gladstone'a, który wtedy wniósł oddzielenie kościoła angikańskiego od państwa w Irlandyi. Gladstone zwyciężył i anglikanizm przestał być na zielonej wyspie religią państwową; dr. Temple zaś wkrótce otrzymał mitrę biskupią w Exeter, skąd przeniesiony został do Londynu. Obecnie został on głową kościoła angikańskiego. Dr. Temple przed kilku miesiącami walczył zawiązanie za utrzymanie kościelnych szkół ludowych. Okoliczność ta słama nam powody, któremi się kierował lord Salisbury w wyborze na prymasa. Prasa liberalna źle przyjęła tę nominację, a wraz z nią uskarża się umiarkowani zachowawcy.

Kiedy będzie na świecie najgorzej? Geograf angielski Rawenstein obliczył, że ziemia nie będzie w stanie wyżywić więcej nad 6 000 milionów ludzi. Ma się to stać za lat 284, gdyż co lat 10 mieszkańcy Europy przybywa 8,7 procent, Azji 6%, Afryki 10%, Australii 30%, Ameryki półn. 22%, a połud. 15%. Szczegółcie, że my tego nie doczekamy.

Wulkan w Afryce środkowej. Ogólnie wiadomo, że prawie wszystkie wulkany leżą nad brzegami morskimi, na tem też najwięcej ugruntowane są pewne teorie, co do powstawania wulkanów. Jako dowód takich teorii przytaczano tę okoliczność między innymi, że w centralnej Afryce brak absolutnie wulkanów. Atoli Stuhlman już podczas podróży swej z Eminem baszą donosił, jakoby pomiędzy jeziorami Tanganyiką i Albert-Edwardem przystąpiła strefa wulkaniczna. Główna, którą dokładnie badał tę okolicę, stwierdził istnienie wulkanu, Kirunga, wysokości 3 500 metrów i znajdującego się w połym wybuchu. Krater tego wulkanu posiada średnicę 1 1/2 km. i 80 m. głębokości. U podstawy zauważył się dwa kanały, z jednego z nich widać wydobywa się czerwony dym przy słabym towarzyszeniu silnych dymów. Ponieważ jeziora centralnej Afryki, co dotyczy ich wielkości i ilości, nieśmiemnie nie ustępują prawdziwym morzom, tedy zdaje się, teorii powyżej wspomnianej należy się zadecydować.

Za pośrednictwem naszego pisma złożył WP. Z. 2 zł. dla ubogich, którą oddaliśmy głuchoniemyj Eleonorze Seideman przy ulicy Zamkowej 1. 7.

Sztuki piękne.

Repertuar teatralny.

W piątek „Świątoszek” komedia Moliera. W sobotę popołudniu dla młodzieży szkolnej „Kościusko pod Racławicami” obraz hi-

storyczny Ancezyca. Wieczorem „Sprzedana naręczona”.

Na premię na rok bieżący, którą każdy nabywa biletu rocznego lwowskiego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych bezpłatnie otrzymuje, wybrano reprodukcję jednego z najnowszych obrazów prof. Brandta, przedstawiającego „Wyzwolenie Matki Roskiej Ormiańskiej z Kamieńca Podolskiego”, a nabytego podczas wystawy krajowej przez ministerium wyznań i oświaty za kwotę 10 000 zł. Okazowych egzemplarzy premii spodziewa się zarząd wystawy w pierwszych dniach b. m.

* Krakowskie towarzystwo sztuk pięknych rozpisło konkurs na obrazy religijne lub w ogóle o nastroju religijnym (olejne, pastele, akwarele i kartony). Termin zgłoszenia do 1. listopada 1897. Nagród rozdanych będzie trzy: 1000 koron, 600 koron i 200 koron. Nadto autor obrazu wybranego na premię otrzyma 600 koron.

Krakowskie tow. sztuk pięknych zakupiło do rozlosowania obrazy pp. Bieńkiewicza, Bożanek, Dąbrowskiego, Dulebianki, Grabińskiego, Kochanowskiego, Moniuszy, Koska W., Krzeszowej, Krzesza, Lisiewicza, Łepickiej, Mienówny, Tetmajera, Wodziskiego, Wyczółkowskiego i Żelechowskiego, tudzież rzeźbę Tombińskiego. Razem 24 sztuk za 2 718 zł. W miesiącu lipcu zakupiono sztuk 13 za 2 115 zł., razem dotąd z funduszu tego sztuk 37 za 4 833 zł.

* O. Norbert Golichowski. Ziemia święta. Przewodnik po Palestynie, z 9 rytykami i mapą Palestyny. Lwów, nakładem OO. Bernardynów. Oprócz wspomnianych i zapisków podróźniczych, pod niejednym względem dużych i niedokładnych, nie mieliśmy dotychczas w języku polskim opisu ziemi świętej, który może służyć za wiernego przewodnika dla pątników Polaków, udających się tamże dla uczczenia miejsc świętych i grobu Pańskiego. O. Norbert Golichowski, obecny prowincjał OO. Bernardynów we Lwowie, wysłany poprzednio jako misjonarz apostołki do ziemi świętej, przebywał w Jeruzolimie przeszło sześć lat i w tym okresie czasu zwiadał wszystkie miejsca święte, tak drogą dla każdego serca chrześcijańskiego, miał najlepszą sposobność do gruntownego poznania całej Palestyny. Pracę swoją opisał autor zarówno na podstawie własnych doświadczeń, zebranych w ciągu swego pobytu, jak liczących źródła piśmiennych w różnych obojętne językach. Na wstępie umieścił wskazówki praktyczne a dotyczące samej podróży, objaśnienia co do odstępów, które można uzyskać w ziemi świętej, krótki szkic geografii i historii Palestyny, jej literatury, niemieckiej historii stróżów ziemi świętej i patryarchatu jerozolimskiego, tudzież zmiannę co o rycerzach grobu Pańskiego. Całość zaś dzieła podzielił na trzy główne rozdziały, które obejmują wedle zastosowanego podziału podziału opisy Judei, Samaryi i Galilei. W opisie Judei zamieścił O. Golichowski 13 miejscowości, z tych pierwsze miejsce daje w porządku rzeczy wypadła, zajmuje Jeruzolimę z okolicą. Oprócz właściwego opisu podał autor starannie zebrane do każdego poszczególnego miejsca świętego przywiązane opisy, modlitwy, ewangelie, obchód drogi krzyżowej, pieśni nabożne po polsku i po łacinie (z nutami) i autyfony. W Samaryi wylicza autor 9, w Galilei zaś 16 miejscowości i pamięta, oprócz tego zaś zamieścił w dodatku wycieczkę do Damaskusa, Cypru i Egiptu. Dla łatwiejszego orientowania się zawiera dzieło na końcu alfabetyczny spis rzeczy i osób, niemiecką mapę Palestyny z planem Jeruzolimy i 9 widoków najważniejszych sanktuariów według zdjęć fotograficznych. Dzieło O. Golichowskiego, wydane bardzo gustownie i starannie, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie nie tylko jako podręcznik i przewodnik po ziemi świętej, lecz także jako przypomnienie drogi namierzenia sercu pamiętek wiary. Taką też myślą był przejęty autor, kiedy się zabrał do napisania tego dzieła.

Drogi wydawnictwo. Paryska firma księgarska Mame wydała książkę, której wydanie pochłonęło sumy, jakiej dzieje księgarstwa nie pamięta. Książka ta składa się tylko z dwóch tomów, a cena jej w drodze subskrypcji wynosi 1500 franców. Wydrukowana została na razie w 1000 egzemplarzach. Kwota jednak półtora miliona fr., która wypłynęła ze sprzedaży tych 1000 egzemplarzy nie pokryje nawet kosztów wydawnictwa i dopiero przy drugim nakładzie może być mowa o jakimś zysku. Tytuł drogiej tej książki jest „Życie Jezusa” i zawiera 100 ilustracji i akwarel Jakoba Tissota francuskiego malarza, który młodocia swą przeprzął w Anglii. Tissot, utraciwszy drogą sobie osobę, szukał pociechy w religii i udał się do Palestyny, gdzie przykuły pamiętkami świętymi, pozostał tam dzieśięć.

Dopiero w r. 1894 powrócił do Paryża, i wystawił kolekcję rysunków i akwarel, która wywołała prawdziwą sensację. Wówczas to firma Mame powzięła plan wydania wspomnianego dzieła, na które poświęciła kapitał prawie dwumilionowy. Samo wydanie ma być doskonałym i znakomitą pod każdym względem.

Rada państwa.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 5. listopada.

Komisja budżetowa wczoraj obradowała nad preliminarzem pożyczek inwestycyjnych. Na posiedzeniu obecnym był minister Biliński. Po długiej dyskusji przyjęto wnioski subkomitetu.

Zasłużony arc. Doroty z ks. Filipem Orleańskim.

Wiedeń d. 5. listopada.

Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbył się w zamku w Schönbrunnie obiad galowy na 206 nakryć. Cesarz siedział między królową portugalską a hrabiną Paryż. Naprzeciw cesarza siedzieli narzeczeni, dalej zajęli miejsca arcyksiężna, arcyksiężka, obcy książęta, zaproszeni francuscy arystokraci, ministrowie, ambasador włoski hr. Nigra, ambasador hiszpański, kierownik ambasady angielskiej i posłowie: bawarski i portugalski.

Wczoraj po obiedzie galowym wszyscy biorący w nim udział z wyjątkiem księżnej Klementyny i ks. Augusty Koburg udali się na przedstawienie do teatru zamkowego. W łóż środkowej zajęli miejsca cesarz, królowa portugalska, ks. Connaught, księstwo Aosta, arcyksięstwo Ottonostwo, hrabia Paryż, narzeczni, arcyksiężna, hrabia Wiktor, księżna Chartres, inni książęta zajęli sąsiednie łóża, podczas gdy zaproszeni goście zajęli parter.

Dziś o godzinie 11. przed południem odbył się w kaplicy dworskiej w Burgu zaślubiny najdostojniejszej arcyksiężniczki Maryi Doroty z księciem Ludwikiem Filipem Orleańskim. Podczas gdy zaproszone osobistości już przed godziną 11. zgromadziły się w kaplicy i pozajmowały przeznaczone dla nich miejsca, oczekiwał cesarz, królowa portugalska, para narzeczonych, członkowie domu cesarskiego i obcy książęta w sali lustrzanej wielkich apartamentów przyjeżdżający znakomici goście, że wszystko już jest gotowe. Na dany znak ruszyli wszyscy goście między szpalerami gwardii przybroczonej przez aparatamentu i schody ambasadorów do kaplicy w następującym porządku: Naprzód szedł marszałek dworu, za nim książę Chartres i arcyksiężna Dorota z panem młodym księciem Orleańskim, hrabiną Paryż i arcyksiężna Klotylda z panną młodą arcyksiężną Maryą Dorotą, cesarz z królową portugalską, księżną Connaught z księżną Aostą, księżną Aostą z arcyksiężną Maryą Józefową, a następnie parami arcyksiężka i arcyksiężna z zaproszonymi gośćmi.

Przy ogłoszeniu bąbnów i trąb wszedł orszak do kaplicy, gdzie go arcybiskup kardynał Gruscha przyjął pokropieniem. Pan młody z panną młodą po lewej stronie udali się do stojącego przed wielkim ołtarzem kłęcznika. Najjaśniejszy Pan z królową portugalską zajęli miejsca po stronie Ewangelii, a reszta najdostojniejszych pań i panów udali się na przeznaczonych dla nich miejsca. Nuncjusz papieski ukłękł już przedtem przy przeznaczonym dla siebie kłęczniku. Para młoda odmówiła krótką modlitwę, podczas której arcybiskup Gruscha poświęcił pierścionki. Po przemowie do nowożeńców zwrócił do nich arcybiskup przepisane pytania. Państwo młodzi odpowiedzieli na nie, poczem wzięli od ks. proboszcza Burgu obrączki ślubne, włożyli je sobie wzajemnie na palce i podali sobie ręce. Ks. arcybiskup dopełnił błogosławieństwa kościelnego, potem kłęcząc przed ołtarzem odmówił modlitwy, wszyscy obecni ukłękli,

ks. arcybiskup pokropił nowożeńców wodą święconą. Następnie odbyła się cicha msza na intencję nowożeńców. Po „Missa est” pobożogłosił ich ks. arcybiskup krótką modlitwą, pokropił ich jeszcze raz wodą święconą, udzielił obecnym błogosławieństwa i zakończył mszę świętą ostatnią Ewangelią.

Po tem nastąpiło „Te Deum”, odegrane i odpiewane przez kapelę dworską. Po „Te Deum” udzielił arcybiskup błogosławieństwa pontyfikalnego, poczem cały orszak wyruszył z kaplicy w następującym porządku: marszałek dworu, za nim młoda para, cesarz z królową portugalską, arcyksiężna Dorota z hrabiną Paryż, księżna Chartres z arcyksiężną Klotyldą, a następnie najdostojniejsi panowie i panie w tym samym porządku co w drodze do kaplicy.

Dwór udał się z kościoła do sali tajnych radców na śniadanie, a reszta zaproszonych na ślub gości rozjechała się do domu.

W uroczystości zaślubin wzięli udział oprócz wymienionych, jeszcze następujący obcy książęta: Izabela i Luiza księżniczki Orleańskie, księżna Robert i księżna Franciszka Chartres, księżna i księżna Alengon, księżna Connaught i Ferdynand księżna Montpensier.

Wiedeń d. 5. listopada. Podczas dzisiejszego ślubu arcyksiężnej Maryi Doroty z księciem Orleańskim wszyscy panowie cywilni byli we frakach, jakoteż i pan młody, który miał na sobie order złotego runa, a panna młoda miała brylantową koronę, ofiarowaną jej przez francuską damę. Na ślubie byli hr. Baden, hr. Banffy, wszyscy austriaccy ministrowie, jakoteż wszyscy bawiarzy w Wiedniu ministrowie węgierscy.

Wybory do sejmiku dolno-austriackiego.

(Telegr. „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 5. listopada.

Przy dzisiejszym wyborze do Sejmu z tutejszej Izby handlowej wybrano ponownie czterech dotychczasowych posłów.

Rezultat wyborów do Sejmu z dziesięciu wiedeńskich jest następujący: W II. dzielnicy (Leopoldstadt) zamieszkałej przeważnie przez żydów, przyjdzie do wyboru ścisłszy między Luagere i Wawrzyńcem Müllerem, kandydatami antysemitów, a między dr. Voglerem a Karolem Müllerem, kandydatami liberalów. Obaj kandydaci antysemitów mają po 50 głosów więcej niż kandydaci liberalni.

W innych dzielnicach zwyciężyli przeważnie antysemita i między nimi: Luagere (V. dz.), Strohbach (IX. dz.), ks. Liechtenstein i inni. W dziesiątej dzielnicy (Alsergrundzie), która wysyła dotychczas zawsze liberalnego posła, zwyciężył antysemita burmistrz m. Wiednia Strohbach, otrzymawszy 600 głosów więcej, niż jego liberalny kontrkandydat Allmeder. W IV. dzielnicy wyszedł z urny antysemita. Dotychczas wychodził z tej dzielnicy kandydat niemieckich narodowców z obozu Schönerera.

W ósmym cdbędzie się wybór ścisłszy między 6 kandydatami antysemitów, a 3 kandydatami liberalów i 3 kandydatami nowego stronnictwa socyalno politycznego. W X. dzielnicy odbędzie się wybór ścisłszy między liberałem a niemieckim narodowcem.

Z miast prowincjonalnych Austrii Dolnej wybrano 3 liberalów i 9 antysemitów.

Wiedeń d. 5. listopada. Skrutynium głosów wyborczych na posta do sejmiku krajowego z śródmieścia miasta Wiednia ukończono dopiero o 2 1/2 nad ranem. Żadne stronnictwo nie uzyskało absolutnej większości. Odbędzie się tedy jeszcze wybór ścisłszy pomiędzy liberałami i Kikim, który otrzymał 1652 głosów, Noskem (1778 gł.), socyalnym politykiem Philipowichem (1743 gł.), Offenrem (1674 gł.), Kronawetterem (1664 gł.), i wszystkimi sześciu kandydatami którzy otrzymali mniej więcej po 1500 głosów.

TELEGRAMY.

Wiedeń 5. listopada.

Cesarz zamianował tymczasowego kierownika szkoły weterynarskiej we Lwowie prof. Szpilmana rzeczywistym dyrektorem tejże szkoły.

Wiedeń d. 5. listopada.

Począwszy od maja zaprowadzony będzie drugi pociąg pospieszny Czerniowce-Wiedeń.

Praga 5. listopada.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem dało się czuć lekkie trzęsienie ziemi. Powstała ogromna panika, wnet jednak umysły się uspokoiły.

Budapeszt d. 5. listopada.

Olay wyzwał telegraficznie na pojedynkę Ugrona, ponieważ tenże w mowie swej w Sentes obraził Kozsuta. Ugron nie przyjął wyzwania, ponieważ Kozsut nie stoi pod kurtulą Olaya. Afera ta jednak na tem się nie skończy.

Tryest d. 5. listopada.

Parowiec Lloyd „Electra” zderzył się pod Skutari wskutek silnego wiatru ze stojącym na kotwicy angielskim statkiem i odniósł ciężkie uszkodzenia. Żałoga uratowana.

Belgrad d. 5. listopada.

Król wyraża się z bardzo wielkim zadowoleniem, że go w Rumunii król i naród tak serdecznie przyjęli. W podróży tej chodziło o ścisłszy zawiązanie stosunków obu państw, które dawniej jednakowe przebywały koleje, a i obecnie wiele wspólnych mają interesów. Wyjazd króla do Wiednia i Rzymu naznaczony na 22 bm.

Sofia d. 5. listopada.

Od dwóch tygodni ustał tu napływ Armeńczyków, ponieważ rząd turecki paszportów emigracyjnych im odmawia. Jest ich obecnie w Bulgarii nie 50 000, ale tylko 6 000.

Berlin d. 5. listopada.

Wobec twierdzenia pism berlińskich, jakoby z najwyższej strony odradzono carowi odwiedzić Bismarka, oświadcza Reichsanzeiger, że nikomu nie było nic wiadomem o zamierzonej przez cara wycieczce do Friedrichsruh.

Berlin d. 5. listopada.

Sprawa rewelacji księcia Bismarka ma być poruszona w parlamencie niemieckim podczas dyskusji budżetowej.

Berlin 5. listopada.

Półrządowe pisma wojskowe podnoszą, że w razie gdyby Francya nową artylerję u siebie zaprowadziła, Niemcy natychmiast to samo uczynią; nadarmo przeto wysiliłaby się Francya; szło tylko o rywalizację na miliony pieniędzy.

Post zaprzecza, jakoby zanosiło się na przeobrażenie artylerji niemieckiej i rząd zamierzał już na najbliższej sesji rajchstagu wnieść ośnośne przedłożenie.

Wedle Berl. Tageblattu ostatnie próby strzelnicze w fabrykach Kruppa wykazały konieczność przeobrażenia artylerji okrętowej.

Berlin d. 5. listopada.

Berl. Tageblatt wywołał wrzawę doniesieniem swoim, że w Tunisie od 15 zm. stosują do towarów niemieckich jenerałą taryfę francuską, która poniekąd każe płacić o wiele więcej niż przedmiot kosztuje, podczas gdy wszystkie inne państwa prawo faworyzacji posiadają i wedle starej taryfy cłowej tylko po pół do ośm u pre. od wartości towaru płać Handel niemiecki z Tunisem stał.

Madryt d. 5. listopada.

W Geronie odkryto spisek rewolucyjny, aresztowano 10 osób i znaleziono papiery wielce kompromitujące.

Konstanzynopol 5. listopada.

Dwudziestu dziewięciu osobom, skazanym na śmierć za udział w rozruchach, zmieniono karę na dożywotnie więzienie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 5. listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano kredyty 368-37, Kredyty węgierskie 405-25, Unionbank 293 —, Länderbank 247 —, staatsbany 361 —, Lombardy 101-12, kolej północno-wschodnia 271 —, tytoniowe 151-50, Rima 238-50 Alpin 84-40, renta majowa 101-20, losy turec. 45 —, Marki 58-78.

Berlin dnia 5. listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano: kredyty 231-50 (368-48), staatsbany 154-10 (361-58), lombardy 43-40 (101-43).

Frankfurt dnia 5. listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy notowano Kredyty 312-12 (368-02), staatsbany 306 — (361-15), lombardy 88-25 (101-37), alpin 159-75 (208 —).

Cytry oznaczone kłaniami oznaczają wiedeński parität.

Wiedeń 5. listopada. (Telegram Gaz. Nar.) Dzisiaj o godz. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej kredyty 367-50, węg. zakład kredytowy 403-50, anglobanki 154-25, landbanki 246-75, kolej państwowa 360 —, elbenthal 274-75, akcyje tytoniowe 151 —, alpin 83-75, losy tureckie 47-25, unionbanki 292 —, ruble 127-75.

Z rynków towarowych.

Lwów dn. 5. listopada. Pszenica 7-25 do 7-50 zł. żyto 5-60 do 5-80, jęczmień browarny 6 — do 6-50, jęczmień pastewny 5 — do 5-50, owies 5-25 do 5-50, rzepak 10-50 do 11 —, groch 5 — do 5-50, wyka 0 — do 0 —, nasienie lina 0 — do 0 —, nasienie konopne 0 — do 0 —, bób 0 — do 0 —, bobik 4-25 do 4-75, brezka 0 — do 0 —, konopina czerwona galic. 40 — do 50 —, szwedzka 0 — do 0 —, biała 40 — do 55 —, aniz 0 — do 0 —, kukurudza stara 0 — do 0 —, nowa 0 — do 0 —, chmiel 0 — do 0 —, chmiel nowy na terminu od 30 — do 45 —, spirytus gotowy 0 — do 0 —, na terminu 0 — do 0 —, Tymotka 0 — do 0 —, Waranty 0 — do 0 —.

Wiedeń d. 2. listopada. Na poniedziałkowy targ przypiędono wołów galicyjskich 359, węgierskich 32-4, niemieckich 32-4, razem 4517 sztuk. Galicyjskie płacano po 21 do 34, 35, 38 1/2 —, węgierskie 29 do 32, 35, 37, 38 —, niemieckie 30, do 34, 36, 38, 40, za 100 kilo miedzi.

Wiedeń d. 3. listopada. Na wtorkowy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 38-4 sztuk.

Płacano 32 do 35, 38, 40 zł. za 100 kilo wagi żywej.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 5. listopada.

Hotel Zorba. B. Stępkowski z Podola roś., Z. Grabowski z Przemyśla, S. Wachowicz z Dawidkowiec, Z. Resch z Krakowa, St. Młodnicki z Wiednia, S. Euginer z Bukaresztu.

Hotel Metropol (Pańska 1. 1) własność Krystofa Janowicza: J. Popietcam z Hermanstadt, A. Kaczurba z Krakowa, K. Sobryhoł z Czerniowic, H. Mroczkowska z Jasła, J. Paszyński z Jasła, J. Schmidt z Rohatyna, S. Oleś z Iwonicza, A. Teodorowicz z Czerniowic.

TEATR Hr. SKARBKA.

W piątek d. 6. listopada

(wznowienie)

Świątoszek

komedia w 5 aktach Jana Pogułina Moliera.

Osoby:

Orgon	p. Feldman
Elwira, jego żona	pni Stachowicz
Pani Peronella jego matka	pni Gostyńska
Maryanna, córka Orgona	pni Zimajer-Rapacka
Damiś, narzeczony Maryanny	p. Wysocki
Kleant, brat Orgona	p. Grabowiecki
Taruffe	p. Kłiszewski
Boryna, pokojowa Maryanny	p. Chmieliński
Pan Loyal, przysięgły policyjny	pna Czapińska
Filipota, służąca Peronelli	p. Swaryczewski
Urzednik	pna Wysocka
Rzecz dzieje się w Paryżu u Orgonów.	p. Neumaz

Początek o godzinie 7 wieczór.

go. Czy uwierzysz, zachęcał mnie, abym się starał o sukcesy po nim?

— Nie rozumiem.

— Powiem jasnie. Ekscelencyja czuje się starym, a nie radby opuścić tego małego światka, którym komenderuje, nie upewniwszy się, że lejeć rzadko przejdą w ręce zarówno silne jak „nieuprzedzone” tj. nieozułe i bezwzględne. Podobają mu się, co zresztą bardzo mi pochlebia, na mnie rzucić oko; znajduje, że między wszystkimi kandydatami nadaje się do tego najlepiej. Jest tylko jeden warunek jeszcze, no, dośód co prawda twardy...

— Mianowicie?

— Musiałbym się zdecydować o staś twoim szwagrem, uważasz Wolff? musiałbym ożenić się z twoją siostrzą. W państwie Blendheim prawo spadkowe nie opiera się na zasadach ustawy salijskiej, wedle której córki nie dziedziczą.

— Zartujesz Erku; ożenić się z moją siostrą?

— Zupelnie seryo mówię, z baronową Sydonią. On sam wprawdzie tego mi nie proponował, ale słyszałem o tej kłauzuli od hr. Holma, który sam uważa się za pożądanego konkurenta do ręki panny Sidi; ten oczy-

wisie nie cieszyłby się tak serdecznie, jak ja z tego, że zostanie przy tej sposobności twoim „naturalnym szwagrem”.

— Ależ to wprost szaleństwo.

— Tak, ale szaleństwo najrozsądniejsze pod słońcem. Ekscelencyja chce władzę z ręki wydać równocześnie z ostatniem technieniem, a jedynaczo wierzy, że wspierać go będzie w tym względzie jak miłująca Kordelia. Czy masz co przeciw temu Wolfe, abym został twoim szwagrem?

— Przyznaję ci się, nie byłem przygotowany na taki pomysł! Erku, ty nie mówisz seryo!

— Czemużby nie? Karyera moja urzędowa, jak dotąd, nie była tak pomyslną, abym mógł przypuścić, że mi się postarzę i posiwięję, doczłagam się do wyższych szczytów dyplomatycznej władzy i potęgi. A o co się tyczy baronówny...

— Erku, czyż ją kochasz?

— Ależ moje dziecko, to jest całkiem podrzędna rzecz. Mam o niej lepsze i niegorse wyobrażenie, jak o wszystkich innych starych pannach jej sfery, które uważają, iż całkowiec spełniły swe zadanie, jeżeli z gracya czynią zadoś obowiązkom

swego stanu i wedle sił i możliwości przyczyniają się do rozmnożenia rodu ludzkiego.

— Coż książę o tem myśli?

— Książę? właśnie od niego powracam, quasi re bene gesta. Znako-mity pan, tylko miął się ze swem powołaniem. Bóg w gniewie swoim rzucił go na tronik Blendheim'a, zamiast na katedrę profesorską. Przyjął mnie z wyszukana grzecznością i mówił bardzo laskawie o moim nie

ZNACZĄCY WYNALEZKI, SZCZEGÓLNIJE
dla kościołów wilgotnych są
nieziszczalne

Stacye drogi krzyżowej
emalowane w ogniu na cynku,
w ramach zwykłych, gotowych i romań-
skich, wyrabiane obecnie w Paryżu, przez
firmę Ponsiegnie Rusand, nadwornego
jubilara Ojca Świętego.

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

otrzymała jedyną zastępczość tych stacyj
na całą Polskę: przesyła na żądanie chę-
tnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o-
cenę, która jest bardzo umiarkowana.

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNY amerykańskie do siekanki
młaz po 350 i 400 zł. Sita wło-
sienne poręczne do przecierania młaz po
zł. 1- i 1-30 i 1-60 poleca Piotr Chra-
stowski, handel żelazny we Lwowie, plac
Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

DREWKA OWOCOWE sprzedaje Jul.
br. Brunicki, Podhoros pow. Strzy-
żowa.

POMIESZKANIE dla wolnych osób lub
dla pp. studentów jest do wynajęcia
za mierną cenę przy ulicy św. Łazarza 10,
w podwórzu na lewo.

L. Miarczyńska powróciła i u-
stałowała w domach prywatnych, pensyna-
tach, tudzież dla wyższego towarzystwa we
własnym mieszkaniu, Krakowska 15, l. p.

Paszet
z gęsią wórtek, jak sztrąbniak, fun-
towa puska zł. 1-50, z trzema zł. 2-
codziennie świeży, przewyborny, wyrabia
Zarząd dworu Łępczyn — Brzeżany.

Analiza cen zarazem
Podręcznik dla budowniczych
Władysława Skwarczyńskiego,
skromniejsza zł. 4.50, oprawa w płótno
zł. 5.00 bez przesyłki, do nabycia u autora
we Lwowie ul. Kochanowskiego 1. l. D.

Zupełnie świeży transport
Herbaty chińskiej
otrzymał i poleca
FRYDERYK SCHUBERT
Lwów, Rynek 1. 45.

Konserwy jarzynowe
w jakości dorównującej najlepszym wyro-
bom zagranicznym, a po niebywale ni-
żokich cenach, jak naprzykład:
A. grozki cesarskie za 100 75 ct. (do-
tychczas zł. 1.20); B. 66 ct. (dotąd 90 ct.);
C. 40 ct. (dotąd 60 ct.); D. grozki na zu-
p. 35 ct. (dotąd 50 ct.). W powyższym sto-
sunku zmniejsza została cena i innych wy-
robów, a mianowicie: za 1/2 kl. dośp. spara-
gow, same główki zł. 1.25. Pędy spara-
gow obierane 1 kg. zł. 2-30, II zł. 2-
1-50, III zł. 1-30, IV nieobierane zł. 1-10,
obierane w kanarkach zł. 1-10 (1/2 części
główek). Fasolki krajane: I 40 ct., II 33
ct., Fasole łamane: I 40 ct., II 32 ct.
Harcinert 60 ct. Flageolet fasola ziarni-
sta zł. 1-20; Macédoine i Julienne 90 ct.
Grzyby prawdziwe I zł. 1-50, II zł. 1-
1-75 ct. Pomidory, kompoty owocowe,
soki owocowe, Gelé, Marmolady, wszystko
w najprzystępniejszych cenach.

Proszę żądać przykładań cenówek i po-
sytów próbnych celem oceny jakości niskiej
ceny i wyszukanej jakości towaru.

**Pierwsza galicyjska parowa fabry-
ka konserw jarzynowych**
H. Kaempffe, Lubycza król.
Stacya kolei, telegrafu i poczty.
(Galicya wschodnia). 278

Zarząd dóbr Podniestrzany
pocista Brzozdowce, stacya kolei
Chodorów, w powiecie Bobreckim
w nadniestrzańskiej okolicy, ma

1. Zaraz do wydzierżawienia z in-
wentarzem, a doskonałymi budynkami,
z zasiewami i tegoroczną kresieną, fol-
wark Sielisko, 250 morgów najlepszej
gleby, stosowne dla kolonisty po 9 zł.
od morga. Na życzenie wydzierżawio-
miana do 100 morgów państwa, ale po
cenie miejscowej.

2. Do wydzierżawienia od 1. lipca
1897 folwark Aleksandrya, bez inwentarza
kompletnego, 268 morgów najlepszej
gleby, z doskonałymi budynkami, z
jednym odpowiednim na gorze lub bro-
war, po 9 zł. od morga.

3. Do zbicia dwanaście krów roz-
płodowych, rasy czystej holenderskiej,
siedm jądówek, roznatki, bu-
haj dwunastka i roznatki Oldenburg
Holenders.

4. Do sprzedania 300 metrów liny
żelaznej, średnicy 4 centymetrów.

5. Do odstąpienia cegielni przy go-
ścińcu, mila od stacyi kolejowej Chodo-
rów lub Borysów, z budynkiem mieszkal-
nym i szopami z dodatkami potrzebnymi
ilości drewna do wypalania; żąda się
w samoln co roku połowę wypalanej
cegl.

KALOSZE PETERSBURSKIE
męskie, damskie i dziecięce
sprzedaje po cenach fabrycznych 1028
STANISŁAW GABRIEL, Lwów, plac Halicki 3.

Masło deserowe
najlepiej jakości, rozsyła się w pakietach
pocztowych po cenie 1 zł. 20 ct. za 1
kg. loco Mościska. — Odbióry stali u
1. pierwszeństwa. Zamówienia przyjmują
Zarząd dóbr JW. Stanisława hr. S. a-
dnickiego w Kryswicach, o. p. Mo-
ściska. 1163

Nowo założony
WIELKI
SKŁAD NUT
poleca
KSIEGARNIA POLSKA
we Lwowie, plac Maryacki 1. 11.

Tanie wydawnictwa Petersa, Li-
tolffa, Steingraber i innych, po-
siadamy zawsze w komplecie na
składzie.

Katalogi wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Tanie!
Najlepsze koszule męskie po 1.20, 1.50, 2.
Najlepsze koszulki, kalesony Jazera po
1.20, 1.50. Najlepsze koszule damskie po
90, 1.20, 1.50, 1.80. Najlepsze kaftanki
białe po 1.10, 1.40, 1.70, 2-30. Spodnie i
palki ciepłe po 1.50, 2-30, 2.50, 3-40. Naj-
nowsze bluzy damskie po 1.40, 1.50, 2.50,
2.50. Kalosze rosyjskie prawdziwe po 2-30,
2.50, 3-35. Sukienki i ubranka dzie-
cinne po 75, 1-10, 1.50, 2.30. Gorszyt-
cuskie rogowe po 1.80, 2.50, 3.40. Najle-
psze chustki płócienne i bawełniane po 2-30,
3.40. Ręczniki niebieskie z frędzla od 50, 60.
Wielki wybór jedwabnych chustek na szy-
ję, szalów na głowę, rękawiczek ciepłych,
oraz pończoch i skarpetek w magazynie
MAURZEGO BIRBAUMA
przy ul. Jagiellońskiej 1. 4.

PREMIOWANE medalami takti Niemc
i jomskiego 44 wszędzie do nabycia.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałą
francuskiej bibułki po zł. 1
wyj. poleca fabryka F. Niżałowski Lwów.
Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczt. franco.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie
muzyczne instrumenty. Cenniki bezpłatnie.

Kongregacya Maryańska
młodzieży akademickiej
może polecić kilku Sędziów do dawania
lekcyj i korepetycji. Blizszych szczegó-
łów udzieli między godz. 11-13, plac Trybu-
nalski 2, ka. H. Jackowski T. J.

Majątek Uhorce-Sukmanów
powiat Złoczów, obszar 600 morgów, z te-
go 350 roli, 60 łąk i pastwisk, reszta lasu
przeznaczony do wydrzewienia, jest w wolnej
ręce do sprzedania. Blizszej informacji
udzieli WPan Alfred Lewakowski, Lwów,
ulica Trzeciego Maja 1. 8. Wszelkie po-
średnictwo wyłączone. 350

Bulion mięsny i z dziczyzny
najprzystępniejszy
po zł. 4-50, 640 i 720 za kilo
poleca handel 7915

St. Markiewicz
we Lwowie, w Ryнку 1. 42

Na zimę
do zaopatrywania okien, drzwi itp.
WALECZKI
KIT DO OKIEN
poleca
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 1. 2.
Cenniki odwrotną pocztą.

Na sprzedaż najlepszy
narybek karpi
w dobrach Krakowiec
koło Radymna.
Zgłoszenia przyjmują i objaśnią
udziela Zarząd dóbr. 1124

Znakomity muniący
Porter angielski
1 flaszka 70 ct., 1/2 flaszki 35 ct.
przy większym odbiorze
franco do każdej stacyi kolejowej
poleca handel 7167

ALBERTA SZKOWRONA
Lwów, plac Maryacki 7.

Obwieszczenie.
Folwark Kruhul Wielki, 6 kilometrów od Przemyśla
oddalony, jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1897.
Oferty wnosić można do 16. listopada 1896 do Ma-
gistratu w Przemyśle.
Wadyum licytacyjne wynosi 200 zł. w. a.
Blizsze warunki są do przejrzenia w powyższym urzędzie.
Z Magistratu miasta Przemyśla.
Przemyśl, 18. października 1896. Dworski.

A. KRZYSZTOFOWICZ
we Lwowie, plac Halicki 2
otrzymał świeże posytki:

Dywanów perskich
Dywanów smyrnaiskich
Dywanów fabrycznych
Dywanów do wyscielania
całych pokoi
Materyi meblowych
Portyer i franek
Chodników i t. p.
Ceny umiarkowane.
Zapasy obrazy.

Ogłoszenie licytacji.
W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy budynku dwu-
piętrowego na pomieszczenie c. k. Seminarium nauczycielskiego
w Krośnie, rozpoczyna się wskutek uchwały Rady miejskiej publiczną
licytację in minus za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do
20. listopada 1896 do godziny 6 po południu do tutejszego Magi-
stratu wnosić należy.

Kwota kosztorysowa wynosi 70.096 zł. 48 ct. w. a. wadyum
zaś, które ma być do oferty marką stemplową na 50 ct. zaopatrz-
onej odczynione wynosi 5%, od sumy kosztorysowej w gotówce lub
walorach bezpieczeństwa publicznego mających.

Warunki budowy mogą być przejrane każdego dnia w godzi-
nach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu.

Magistrat król. wol. miasta
Krosno dnia 29. października 1896. Zastępca burmistrza:
Stanisław Jamik.

Dra Fryderyka Lengiela
Balsam brzozyowy.
Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu
wyswidrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych cza-
sów jako znakomity środek piękności: jeżeli jednak
ten sok wadliwie przepłukany, wyciekający przyrządzone
w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero
zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce
skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają pra-
wie niezauważalnie z twarzy zmarszczki i blizny z ospy
i nadaje młodocianą barwę twarzy; oraz nadaje białkość, delikatność i świeżość
uszuwa w najkrótszym czasie pęgi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa
stłozczenia i wszelkie inne niedzielnosci. Cena słoika z opisem użycia zł. 1-50.
Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło
dla skóry, umyć się przysiadane, po 50 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zyg-
m. Rakera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego
nast. Mahl apt., Schmidt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana
Kryżanowskiego; w Tarnowie u Manręgo Adiera, J. Niesiołowskiego; w
Bielsku u Alfreda Blumenhala i u drogueryi A. Haas.

FUMIGATEUR D'ESPIC przeciw **ASTMIE**
W głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Centralny Bazar Krajowy
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro
sprzedaje wyroby krajowe jako to:

Sukna, Płótna, Bieleżne stołowe,
Kilimy, Makaty,
Wyroby liturgiczne,
koszykarskie,
powroźnicze
koronkowe,
ceramiczne
rzeźbiarskie
Resztki
i towary wysortowane
niedżej cen fabrycznych.

Centralny Bazar krajowy
Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 5, I. piętro.

ZIOŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
CHAMBARD
(THE PURGATIF DE CHAMBARD)

w skład których wchodzi jedynie ziółko i kwiaty,
są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku,
a działaniem łagodnym, nadającym się dla osób
delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga
ani diety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw za-
wardzieniom i różnym cierpieniom jakie stąd pocho-
dzi, jakoto: bóle i zawroty głowy, brak apety-
tu, nudności, możliwe trawienie, odcie żółdka,
hemoroidy, uderzenia do głowy etc.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wiewiórskiego, Ruokera, Ehr-
barta i Krzyżanowskiego. — W Krakowie w aptekach pp. Wisniewskiego,
Redyka i Tranzyńskiego. 1073

PICK GÉZA
EKSPEDYCYA ANONSÓW
Budapest, V., Wurm-ntcza Nr. 3
załatwia najtaniej i najszybciej wszelkie ogłoszenia we wszy-
stkich dziennikach krajowych i zagranicznych.

Wielka Instrukcja Loterya 50-centowa
Główna wygrana **75.000** **koron.**
Gotówką 20%, mniej
Losy po 50 ct. poleają: Kitz & Stoff, M. Jonasz, Aug. Schellenberg i Syn.

Jutro
ciągnięcie!

ODZNACZONA
srebrnym medalem na wystawie pow. 1894
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
we Lwowie, ulica Sykstuska 1. 20

wykonuje artystycznie, szybko i po cenach umiarkowanych wszelkie
wytoby w zakresie pozłotnictwa wchodzące, jak
Ramy do obrazów i zwierciadeł, konsole, figury,
wyzłaca i ozdabia wnętrza kościołów,
salonów etc. etc.

Szczególniej poleca się Własnemu
Duchowieństwu.

Na sprzedaż.

1. Majątek ziemski, pow. Cieszanów 3 km. od stacyi kolejo-
wej 350 m., z tego 20 m. łąk, 40 m. zapustów; dług hipot. 12.500
zł. Cena 38.000 zł.

2. Majątek ziemski, powiat Cieszanów, składający się z 2 fol-
warków tj.:
a) 305 m., z tego 210 m. ornej ziemi, 75 m. łąk, a 20 m. lasu
szpilkowego;
b) 500 m. lasu, 18 m. pola ornego i 10 m. łąk; cena za oba
folwarki 80.000 zł.

3. Majątek ziemski 3 1/2 mili od Lwowa 357 m., z tego 255 m.
ornej ziemi, 60 m. łąk, 42 m. lasu, budynki murowane nowe; cena
45.000 zł.

4. Majątek ziemski, pow. Cieszanów 823 m. obszaru, z tego
218 m. roli, 85 m. łąk i 520 m. lasu, 15 minut od stacyi kolejowej,
młyn, budynki murowane w bardzo dobrym stanie; cena 80.000 zł.
z inwentarzem (600 sztuk) i kresyencya. Dług Banku hipot. 36.000 zł.

5. Majątek ziemski, pow. Mościska, 10 km. od stacyi Sądowa
Wisznia, 320 m. obszaru, z tego 280 m. roli, 40 m. młodego lasu,
dom mieszkalny o 8 pok. z pn., czynsz dzierżawny roczny 2.460 zł.

6. Majątek ziemski pow. Stanisławów, 1/2 mili od stacyi kole-
jowej 420 m. obszaru, z tego 350 m. roli, 70 m. lasu brzozy i
grabowego. Budynki w bardzo dobrym stanie, dwór o 10 pokojach,
młyn ze stawem, inwentarz: stajnia zarodowa 150 sztuk; cena
85.000 zł. Dług Banku hipot. 22.000 zł.

7. Folwark, pow. Bereza 15 km. od stacyi kolejowej 155 m.,
z tego 101 m. lasu szpilkowego i bukowego, z terenem naftowym;
cena po 110 zł. za morg.

8. Folwark, pow. Sanok 165 m. (90 ornej, 40 łąk, 30 lasu;
cena 24.000 zł.

Blizszych wiadomości udzieli kancelarya adwokacka **Dr. Win-
centego Bafabana i Dr. Aleksandra Vogla** we Lwowie przy ulicy
Kopernika 1. 7, I. piętro.

Kantor wymiany
C. K. oprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkiego rodzaju papiery i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc
żadnej prowizji.

Jako dobra i pewna lokacyę poleca:

4 1/2% lisy hipoteczne
5% lisy hipoteczne premowane
4% lisy hipoteczne koronowe
4% lisy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% lisy Banku krajowego
4% lisy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę krajową galic. koronową
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowiną
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne

które to papiery jakoteż i wszelkie renty austriackie i węg-
ierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze ku-
puje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T.
kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejsce we papiery
wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego
potrącenia, zaś samolosem, jedynie za potrąceniem reasygnatych
kosztów.

Do efektów, u których wyosypaty się kupony, dostarcza nowych
arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Piękność, świeżość i delikatność cory
otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu
HELIANTYNY.

Znakomity ten środek zyskał powszechne uznanie i został od-
szczególniony 10-ma medalami zasługi i dyplomem honorowym.

Brillantina płynna i krystaliczna jest najlepszym środkiem do
pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. —
Flakon 50 ct.

Olejek taninowy wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flako-
nik 50 ct.

Nigretina wyborny środek do natychmiastowego farbowania wło-
sów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. Cena 1 zł.

Cebulki włosowe na porost włosów, brody i brwi. Flakonik 1 zł.

Banolina pomada z bardzo przyjemnym zapachem w lascezkach
do przytrzymywania włosów, po 25 i 50 ct.

Pomada balsamiczna do ułożenia włosów. Słoik 40 ct.

Pomada orzechowa przywraca włosom siwym lub wypłowiałym
naturalny kolor. Słoik 1 zł.

JAN INNATOWICZ
magister farmacyi i chemik sądowy, właściciel fabryki perfum
i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka 1. 11.
W Krakowie Sukiennice 1. 20. W Czerniowcach Rynek 1. 2.

Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowym wypowiedzeniem i
3 1/2% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowym wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
powiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.
Dyrekcya.